LILIPUTEK ZŁOTA RĄCZKA

Zbliżał się już wieczór. Domek co stał blisko lasu oświetlał księżyc i gwiazdy. Mieszkał w nim krasnal o imieniu Liliputek. Tak go wszyscy znajomi i przyjaciele nazywali, bo był taki malutki. Był najmniejszym z krasnali ale bardzo mądrym i dzielnym. Umiał wszystko zrobić pomagał także innym, toteż nazwali go Liliputek Złota Rączka. W ogródeczku i domeczku swym wszystko robił sam. Drzewo rąbał w lesie, sam je potem zwoził wózeczkiem co go także zrobił sam. Radził sobie świetnie bo przecież do pomocy nikogo nie miał. Kiedy tego wieczora ktoś zapukał do drzwi w pierwszej chwili pomyślał o ktoś zapewne się zlitował by pomagać w pracy mi. Po otwarciu ich spojrzał i wtedy to po raz pierwszy się przestraszył. Krzycząc zastanawiał się czy zamykać drzwi ? Czy prowadzić z nim rozmowę. A z kim zapewne Was interesuje, kto to taki?

Był to niedźwiedź brunatny. Ogromny, który to buszował po lesie. Zapukał i pyta! Czy mógłby się czegoś napić. Liliputek Złota Rączka zdziwił się dlaczego to właśnie trafił do niego? Właśnie a właśnie dlatego, że zobaczył w pobliżu domku studnię u Liliputka Złotej Rączki. Oj pomyślał będzie wody co nie miara.

Liliputek Złota Rączka zdrętwiał cały tak na chwilę i myśli co ma robić, czy niedźwiedź przyjacielem będzie moim. Czy dobytek mój mi zrujnuje i czy się ze mną nie porachuje? Krótko trwało zatanawianie się Liliputka, kiedy to już wiadro podać miał nagle wielki wiatr się zerwał. Przestraszyli się oboje. Co tu robić? Domek mały przecież jest. Dla mnie dobry dla niedźwiadka nie. Gdzie on się biedny podzieje, gdzie? Trudna sprawa i tak mówi do niedźwiadka. Musisz zostać przy domeczku mym, ja się skryję w domku mym ty pod drzewem ukryj się. Kiedy wiatr ustanie dalej w drogę wyrusz już. Napij wody, napij się ze studni mej. I podążaj i podążaj w głąb lasu. Byś daleko już ode mnie był, byś nie straszył mnie. Przyjacieli też co w pobliżu tu mieszkają a ciebie nie znają. Zmykaj, zmykaj by cię nie ustrzelił ktoś, bo niedźwiedziu wiec o tym, że ty u nas jesteś nieproszony gość. Niedźwiedź zwiesił głowę swą, przykro bardzo mu zrobiło się że go nikt nie chce za przyjaciela. A niedźwiedź tak by chciał lecz oni nie.

Grażyna Schneider

wydrukowano dnia: 13.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026